

35 lat pracy dla rolnictwa

Założa Zakładów Azotowych w Tarnowie obchodzi swe wielkie święto. Mija właśnie 35 lat od chwili, kiedy pierwszy produkt opuścił bramy zakładów. W styczniu 1930 roku tarnowskie „Azoty” rozpoczęły pracę dla rolnictwa. W ciągu tego okresu wyprodukowano 5 mln ton nawozów, z czego 4 mln w okresie po II wojnie światowej. Pięć milionów ton, to prawie 5 tysięcy 60 wagonowych pociągów. To tyle, ile wynosi 10-letnie aktualne zapotrzebowanie naszego rolnictwa.

W każdym prawie numerze naszej gazety dajemy przykłady ofiarnej pracy załogi tarnowskich „Azotów”, przykłady szarego, codziennego trudu ludzi różnych specjalności łączących swe wysiłki, by sprostać postawionym przed nimi zadaniom.

Rezultaty ich pracy nie są często widoczne dla nich samych. Praca w tak dużym kombinacie jest często anonimowa. Dlatego warto, nie tylko zresztą z tak uroczystej okazji, uświadomić sobie, jak wielki udział w rozwoju gospodarki narodowej, a szczególnie naszego rolnictwa ma załoga tarnowskich „Azotów”. Trzeba, by do świadomości każdego pracownika naszego kombinatu dotarł fakt, że w każdym kilogramie chleba, w każdej jego skibie zawarty jest trud robotnika z tarnowskich „Azotów”.

35-lecie uruchomienia zakładów zbiega się z początkiem nowego etapu w historii naszego kombinatu. Rozpoczyna się rozruch pierwszych instalacji Tarnowa II — inwestycji stawiającej tarnowskie „Azoty” w rzędzie największych fabryk chemicznych na świecie.

W dniu 22 bm. odbędzie się w naszym zakładzie jubileuszowe uroczystości, w czasie których przekazana zostanie rolnikom powiatu tarnowskiego 5-milionowa tona nawozów. W dniu tym odbędzie się w tarnowskich „Azotach” ogólnopolska konferencja prasowa.

Sprawozdanie z przebiegu uroczystości zamieścimy w następnym numerze naszej gazety.



Brygada Pracy Socjalistycznej Mieczysława Makowicza

Na trasie: Tarnów - Opole

Ile to wagonów?

W 1964 r. Zakłady Azotowe wysłały łącznie do odbiorców krajowych 421.744 ton nawozów sztucznych, przekraczając zadania nakreślone przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów o 19.295 ton, czyli o 4,7 proc!

Powyższe ilości wywiezione zostały w 22.432 wagonach, które połączone razem utworzyłyby pociąg-gigant o długości 238 km tj... mniej więcej równy odległości z Tarnowa do Opoli!

JZ

Inwestycje socjalne

W ślad za rozbudową kombinatu podążać będzie budownictwo socjalne. Opracowany został program budowy inwestycji socjalnych na rok 1965 i lata następne. W roku 1965 rozpoczęta zostanie budowa kilku bloków mieszkalnych w dzielnicy Strusina, oraz domu kultury, ośrodka sportowego, pawilonów handlowych i innych obiektów na terenie osiedla Świerczków. Poważnie rozbudowany zostanie ośrodek wypoczynkowy nad J. Rożnowskim.

Sądzić należy, że potrzeby socjalne i komunalne załogi kombinatu zostaną dzięki tym inwestycjom zaspokojone.

gc

Pierwsze zamówienia eksportowe

Zakłady nasze otrzymały już pierwsze zamówienia eksportowe do realizacji w 1965 r.: na formalinę wp. 100 proc. (500 ton dla Jugosławii) i na azotan amonu (1.100 tona dla Egiptu i 334 ton dla Indii).

CHZ „Ciech” poinformowała równocześnie, że zamówienia na inne artykuły zostaną przesłane w najbliższych dniach.

JZ

mo styczniowych chłódów, powiew wolności. Samozwrotnie, bez liczenia na wy nagrodzenie, zabezpieczali tarnowskiej robotnicy swe warsztaty pracy, przygotowali je do uruchomienia.

DWADZIEŚCIA LAT TEMU...

Również robotnicy Zakładów Azotowych w Tarnowie podjęli pracę w zniszczonej, zdevastowanej przez okupanta fabryce, uprzedzając decyzję władz o odbudowie tarnowskich „Azotów”. Odbudowane o fiarnym wysiłkiem załogi i rozbudowane do rozmiarów

oibrzmiwego kombinatu, się gają dziś po miano jednych z największych i najlepszych przedsiębiorstw polskiej chemii.

Czas zaciera wspomnienia! Tak to już jest, że po dwudziestu latach nie pamiętamy już wielu ważnych wydarzeń, które rozegrały się na naszych oczach, w których braliśmy udział. Przypomnijmy więc przynajmniej te najważniejsze. Historię styczniowych dni, historię miasta i powiatu ujętą w kilkanaście zdań. Za każdym z nich kryje się wysiłek, pionierski trud, nie rzadko bohaterstwo wielu ludzi. Obejmują one bowiem olbrzymie, rewolucyjne przemiany polityczne, ekonomiczne i społeczne, jakie dokonały się na wyzwolonej spod przemocy okupanta Ziemi Tarnowskiej.

B R Y G A D Y

M. Makowicza i R. Wiśniewskiego — przodują w KPBE i P

Wśród wielu brygad Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu, trwa długofalowe współzawodnictwo o tytuł brygady pracy socjalistycznej. Dziś przedstawiamy dwie z nich, które już dopięły tego zaszczytnego celu.

Mieczysław MAKOWICZ wraz z ośmioma współpracownikami zatrudniony był przy montażu elementów prefabrykowanych na obiektach: budynku głównego elektrociepłowni, zbiornik azotynu a-

monu, stacja sprężania powietrza.

Brygada, którą kieruje, znalazła się w trójce najlepszych brygad montażowych we współzawodnictwie za okres I półrocza 1964 r. Za interesowanie podstawowymi kryteriami współzawodnictwa i ich zgłębianie zdopingowało brygadę do pełnej mobilizacji. Wykazali oni wiele inicjatyw w czasie wykonywania pracy, zapisali się jako aktywni działacze społeczni, swoim zdyscyplinowaniem, chęcią pogłębienia zawodowych wiadomości, zasłużyli w oczach kierownictwa na miano Brygady Pracy Socjalistycznej.

Brygadziście Mieczysław Makowicz, który przez wiele lat prowadził tę brygadę aż do obecnego sukcesu, pracuje w KPBE i P w Tarnowie od 1952 roku. Początkowo zatrudniony był jako cieśla, a potem jako brygadziście cieślarski. Po przejściu w roku 1960 na system budownictwa uprzemysłowionego, brygada stanęła przed zupełnie nowym rodzajem pracy. Po okresie przeszkolenia i koniecznej w takim przypadku praktyce na placu budowy, brygadziście i jego ludzie stali się w tej nowej dziedzinie fachowcami. Brygada wykonuje normy pracy w granicach 140 proc., czyli o 30 proc. więcej niż inne brygady! Dodatkowa wartość produkcji w związku z przedterminowym wykonaniem prac przez brygadę wyniosła ponad 220 tys. złotych.

Drugą brygadę przez dwa lata współzawodnictwa prowadził 44-letni Roman WIŚNIEWSKI, który w Tarnowie pracuje już ponad 10 lat. Brygadziście został on w roku 1955, po przejściu odpowiedzialnego przeszkolenia. Kierownictwo ocenia go jako wybitnego fachowca w swojej dziedzinie, który rokrocznie oddaje do produkcji

(Ciąg dalszy na str. 2)

Tysięczny zbiornik ciśnieniowy

Zakład Budowy Aparatury Chemicznej tarnowskich „Azotów” istnieje już dość długo, bo od 1928 roku (wtedy jeszcze zwano go warsztatem mechanicznym). Wykonuje on różną aparaturę i to zarówno dla istniejących już oddziałów kombinatu, jak i dla nowych obiektów „Tarnowa II”.

Buduje więc zbiorniki beciśnieniowe, wymienniki, chłodnice, armaturę, zawory wysokociśnieniowe, kolumny destylacyjne, absorbery itp. Od małych elementów i części aparatury do olbrzymich kilkunastocentowych (100 ton!) urządzeń i agregatów. Buduje również zbiorniki ciśnieniowe, których produkcję rozpoczął jako jeden z pierwszych zakładów w resorcie chemii. Wykonał ich też do dziś nie mało!

Właśnie w styczniu oddany zostanie przez załogę ZBACH tysięczny zbiornik ciśnieniowy przeznaczony dla centrali chłodniczej pólspalania.

Załoga tego zakładu znana jest ze swej społecznej postawy i ofiarności. Dostrzega znaczenie swej pracy, rozumie, że od niej m. in. zależy terminowe oddanie nowych inwestycji!

bw

NAKLAD: 5000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

ROK III Nr 2 (33)

20—31 stycznia 1965 r.

Cena 50 gr

W Podstawowych Organizacjach Partyjnych

KAMPAANIA SPRAWOZDAWCZA — zakończona

W dniu 18 stycznia br. odbyły się już ostatnie zebrania sprawozdawcze w podstawowych organizacjach partyjnych, w Zakładach Azotowych w Tarnowie. Ogółem odbyło się 26 zebrań sprawozdawczych, które zostały obsługane przez członków egzekutywy KP i KZ PZPR. Kampania sprawozdawcza stała się rzeczowym, gospodarskim przeglądem dorobku zakładowej organizacji partyjnej we wszystkich dziedzinach życia.

Na warsztacie — kontrplan

W celu jak najbardziej efektywnego wykorzystania istniejących rezerw produkcyjnych, uchwała II Plenum Komitetu Centralnego PZPR zobowiązała przedsiębiorstwa do opracowania alternatywnych projektów planu pięcioletniego na lata 1966-70.

W nowych opracowaniach chodzi o szczególne podejście do zadań przyszłej 5-latki, zmierzające do generalnego zwiększenia ich efektywności. Dlatego też przy opracowaniu nowego alternatywnego planu uwzględnione zostaną wnioski zgłoszone przed i po IV Zjeździe naszej partii.

Zwiększenie efektywności nakreślonych na lata 1966-70 zadań, winno nastąpić w wyniku m. in. lepszego wykorzystania mocy produkcyjnej aparatury i urządzeń, przez likwidację wąskich gardeł, skrócenie cykli budowy nowych obiektów inwestycyjnych i wcześniejsze ich uruchomienie, poprawy gospodarki surowcowo-materiałowej poprzez zmiany bazy surowcowej, zmniejszenia norm zużycia, wprowadzenie materiałów zastępczych, unowocześnienie produkcji, wprowadzenie nowych i tańszych technologii, intensyfikacji eksportu, poprawy organizacji pracy, lepszego wykorzystania i przygotowania kadr.

Zwiększona efektywność winna być uzyskana zasadniczo bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych. W wyjątkowych jedynie wypadkach, kiedy spodziewane jest uzyskanie produkcji szczególnie atrakcyjnej, przeznaczonej głównie na eksport lub antyimportowej, mogą wchodzić w grę niewielkie i szybko korektujące nakłady inwestycyjne.

Niezwłocznie po ukazaniu się ogólnej instrukcji Sekre-

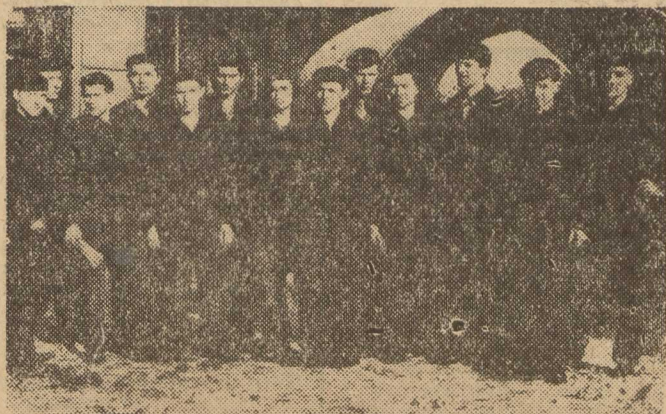
(Ciąg dalszy na str. 2)

Za szczególnie doniosłe zadanie uznano troskę wszystkich POP o ideową ofensywną postawę każdego członka partii, o zwiększenie ich zaangażowania w walce o lepszą pracę. Na zebraniach podkreślano konieczność stałej troski o wzrost szeregów partyjnych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w roku ubiegłym podstawowe organizacje partyjne przyjęły w poczet kandydatów PZPR ogółem 127 towarzyszy, w tym 81 robotników.

W wyniku przeprowadzonej kampanii sprawozdawczej stan POP powiększył się o dalsze 4 organizacje, a to: przy wydziale budowlano-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Oto brygada Adolfa Gdowskiego zatrudniona przy produkcji tysięcznego kotła.



Kampania sprawozdawcza — zakończona

(Ciąg dalszy ze str. 1)

drogowym, katalizatorów, pólspalaniu i przy głównym mechaniku.

Obecnie zakładowa organizacja partyjna liczy ponad 1.200 członków i kandydatów PZPR.

Na podstawie dyskusji w poszczególnych POP i oceny kampanii sprawozdawczej na

leży stwierdzić, że tylko codzienna praca w organizacjach partyjnych, jego wierność linii partii jest najważniejszą przesłanką zmian na lepsze, postępu w treści i metodach, w wyniku konkretnej pracy partyjnej, do której nasze organizacje przystępują w swej działalności w roku bieżącym.

ROMAN OSUCH

Przodują w KPBE i P

(Ciąg dalszy ze str. 1)

kilku wykwalifikowanych pracowników murarskich. Do walki o zaszczytny tytuł BPS stanął wraz z trzema swoimi kolegami, pracując na obiektach takich, jak: budynek części arsenowej, etażerka, frakcjonowanie gazu na wydziale pólspalania.

W celu wykonania powierzonych zadań, brygada murarska Romana Wiśniewskiego podjęła i wykonała zobowiązania wartości 32.320 zł. Dodać tu trzeba, że zarówno Roman Wiśniewski jak i jego kolega z brygady

montażowej Mieczysław Makowicz są członkami rady robotniczej KPBEIP.

Kiedy do Komisji Współzawodnictwa Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych i Przemysłu Materiałów Budowlanych wpłynęły wnioski o nadanie obu brygadam tytułu BPS, w świetle przedstawionych sprawozdań i opinii kierownictwa, zostały one rozpatrzone pozytywnie.

Serdecznie obu brygadam gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

S-ko

Zadecydował kaprolaktam!

Zadanie eksportowe 1964 r. wykonane w 138,8 proc.!

Stała aktywizacja eksportu nakreślona uchwałami IV Zjazdu, wpłynęła mobilizująco na załogę tarnowskich „Azotów”, dzięki czemu, stosunkowo wysokie zadanie eksportowe 1964 roku wykonane zostały z nadwyżką!

Plan nakreślony przez Zjednoczenie Przemysłu Syntezy Chemicznej w wysokości 44.855 tys. zł. wykonany został w wysokości 62.299,5 tys. zł, tj. w 138,8 proc.

Dostawy na eksport w 1964 r. obejmowały 19 asortymentów (w tym 9 artykułów chemicznych oraz 10 odczynników) i były sprzedawane 27 krajom wszystkich kontynentów. Na liście odbiorców figurują m. in. ZSRR, Węgry, Bułgaria, Australia, Argentyna, Brazylia, Egipt, Hiszpania, Holandia, Iran, India, NRF, Syria, Turcja, USA, Wenezuela, Włochy.

ZADECYDOWAŁ KAPROLAKTAM

Decydujący wpływ na przekroczenie planu miał eksport 605 ton kaprolaktamu. Artykuł ten poszukiwany na rynkach zagranicznych został zgłoszony na eksport dopiero w II półroczu 1964 r., dzięki zobowiązaniu załogi zakładu kaprolaktamu wyprodukowania ponad plan dodatkowych ilości tego artykułu. Zobowiązanie zostało wykonane, a kraj uzyskał dodatkowe dewizy.

Dla dokładnego zorientowania, warto zapoznać się z udziałem poszczególnych zakładów naszego przedsiębiorstwa w realizacji eksportu 1964 r. Zakład kaprolaktamu 41.874,5 tys. zł — 67,2 proc.; z-d syntezy 12.818,6 tys. zł — 20,6 proc.; z-d nawozów 6.015,4 tys. zł — 9,6 proc.; z-d chloru 1.591,0 tys. zł — 2,6 proc.

Należy również dodać, że nasze zakłady nie otrzymały w 1964 r. żadnej reklamacji od odbiorców zagranicznych dotyczącej jakości produktów bądź opakowań. Pomimo wykonania planu z nadwyżką, nie wszystkie jednak posiadane przez zakład zamówienia eksportowe były zrealizowane w terminach.

Dotyczy to szczególnie tiomoczniku technicznego. Nie-rytmiczne dostawy surowców (siarczek amonu z ZCH „Tarnowskie Góry”) spowodowały ograniczenie a nawet wstrzymanie produkcji tego artykułu w okresie IV kwartału, co w konsekwencji spowodowało nie zrealizowanie następujących zamówień: ZSRR — 10 ton i Francja — 3 tony. Zamówienia te będą realizowane w m-cu styczniu.

ZADANIA EKSPORTOWE NA 1965 R.

Zakłady otrzymały już zadania eksportowe na rok 1965. Plan przewiduje eksport następujących artykułów: tiomocznik, hexamina techn., urotropina farmaceutyczna, azotan amonu, kaprolaktam i formalina techniczna łącznej wartości 78.830 tys. zł.

Są to zadania bardzo wysokie, biorąc jednak stosunek załogi tarnowskich „Azotów” do spraw eksportu, powinny być zrealizowane. Uzależnione to jednak będzie od pełnego i rytmicznego otrzymywania zamówień eksportowych przez cały rok.

Zarysowują się również możliwości przeznaczenia na eksport w 1965 r. nadwyżek produkcyjnych (po pokryciu potrzeb krajowych) m. in. kwasu adypinowego, cykloheksanolu oraz odczynników chemicznych, którymi interesuje się CHZ „Ciech” zajmująca się eksportem artykułów chemicznych.

JZ

SPACERKIEM po Tarnowie

KARNAWAŁ „W KALENDARZU

Karnawał — jeśli wierzyć kalendarzowi — w pełni! Okres ten wiąże się od wieków z zabawami, we słońcu, beztroską itp. Tradycja wydaje się bardzo miła i pożyteczna, wszak każda zabawa towarzyska jest jeszcze jednym drobnym epizodem w naszym życiu kulturalnym. Szkoda więc, że Dom Kultury Zakładów Azotowych przedstawiając nam na miesiąc styczeń program z wieloma imprezami, zapomniał a może chowa w tajemnicy jakiś wielki bal, który chociażby dużym kolorowym afiszem mógłby wnieść trochę karnawałowej atmosfery w naszym osiedlu, a i niejako pozwoliłby na wykazanie się jeszcze raz organizatorskimi zdolnościami.

PLEBISCYT

Zima nastała tego roku dość późno. Przez dłuższy czas sygnalizowała swoje nadejście, a jednak nas zaskoczyła. Świadczy o tym drogi, które znajdują się w fatalnym stanie, czyniąc po ruszanie się po nich rzeczą bardzo trudną. Niszczą się więc samochody podskakujące na zwalach lodu, a ludzie narażają swoje kończyny na złamanie. W Tarnowie na przystanku MPK przy ul. Kaczkowskiego w miejscu, gdzie przystaje autobus „2 bis”, utworzyła się kilkudziesięcio - centymetrowa góra lodu, która trzeba pokonać, aby wsiąść do samochodu. Nie jest to ani wygodne ani bezpieczne dla pasażerów. Może się zdarzyć, że ktoś zamiast wejść do autobusu znajdzie się pod jego kołami. Opatrzmy więc plebiscyt: kto pierwszy usunie lodową górę? Zakład Oczyszczania Miasta. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji czy po prostu odwilż? Drużom nieprzyjemnym punktem jest mostek na Wątku w pobliżu cementarza. Chcąc przejeździć na rampie kolejowej lub na ulicy Wodną trzeba pokonać okrutne gruba warstwę lodu schodki narażając jednocześnie swe ciało na niepotrzebny uszczerbek.

Z ostatniej chwili: nórke lodową ktoś usunął. Nareszcie!

ROBOTA NIE ZAJAC...

Dziwnie mamy upodobała. Właśnie wtedy, gdy zima zamarza i jest bardzo twarda, zaczynamy roboty drogowe. Ale jeśli nawet jest to konieczne z powodu awarii należałoby chyba spieszyć się z zakończeniem robót. Będąc na Śląsku widziałem, jak przy usuwaniu uszkodzeń drogi pracowano przez całą noc, aby w dzień mógł się odbywać normalny ruch kołowy. Tymczasem roboty drogowe na ul. Dzierżńskiego trwają już dość długo, a końca ich niestety nie widać. Przypuszczalnie, ku utrapieniu kierowców, Krawskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich nie jest skore do pośpiechu, gdyż po południu nie zdarzyło mi się spotkać kogoś przy pracy w wykopie...

WIĘCEJ ŚWIATŁA

Kiedyś, dawno jeszcze oświetlano ulice latarniami gazowymi. Potem przyszły elektryczne żarówki, potem świetlówki i ostatnio lampy rteciove. A obecnie ulice nie oświetla się wcale. Dowodem tego niech będzie południowa część miasta Tarnowa, która tonie w przestworach egipskich ciemnościach.

Bo właściwie, to po co oświetlenie, mieszkańcy i tak do domów trafia, nawet po ciemku. A że przy okazji mogą sobie polecać nogi? Nic nie szkodzi! Przecież tam nie mieszka ten ktoś, od kogo zależy założenie kilku dodatkowych lamp w mieście. A szkoda!

S-ko

To było 18 stycznia 1945 r.

18 stycznia rankiem wkroczyli do Tarnowa jednostki radzieckie 60 Armii I Frontu Ukraińskiego. Mniej więcej tydzień później przez Tarnów przeszli, udając się na front południowy, oddziały II Armii Wojska Polskiego, dowodzonej przez gen. K. Świerczewskiego.

18 stycznia rozpoczęła działalność w Tarnowie polska administracja - przystąpiono do organizacji Starostwa Powiatowego (pierwszym starostą został Józef Lib), zarządu miejskiego, urzędu skarbowego, Powiatowej Komendy MO i innych instytucji.

18 stycznia odbyło się, samorządnie zorganizowane, zebranie przedstawicieli załogi Zakładów Azotowych. Robotnicy Tarnowskich „Azotów” obejmując zakłady, chronią mienie, przystępują do uruchomienia elektrowni.

23 stycznia odbyło się pierwsze jawne zebranie organizacji PPR — Powiatowa Konferencja Polskiej Partii Robotniczej. Ustalono najważniejsze zadania zabezpieczenia, odbudowy i uruchomienia tarnowskich zakładów

przemysłowych. Sekretarzem KP PPR został tow. Stanisław Gajewski, w mieście zaś funkcję sekretarza objął dr Stanisław Szymański.

W miesiącu styczniu również PPS i SL oraz ZMW ujawniły swą działalność polityczną. Reaktywowały swą działalność związki zawodowe, m. in. Nauczycielstwa Polskiego, Pracowników Kolejowych, Ceramików i inne. Uruchomiono niektóre zakłady produkcyjne, m. in. cegielnię.

Utworzono Miejską Radę Narodową w Tarnowie. Uruchomiono pocztę, przystąpiono do odbudowy kolei. Żołnierze radzieccy wspólnie z polskimi robotnikami pracowali przy odbudowie wiaduktu, mostu na Dunajcu, dróg i torów kolejowych. Powstał w Tarnowie oddział Polskiego Związku Zachodniego liczący 750 członków.

W mieszkaniach tarnowskich zaświeciły żarówki. To robotnicy tarnowskich „Azotów” uruchomili elektrownię. Turbina poruszała się na wytoczonym z drzewa wale...

*Czytelnicy
piszą
redakcja
odpowiada*

Józef Potempa — Tarnów
— Starowolskiego 18/2.

List z załączonymi opracowaniami otrzymaliśmy. Niektóre wykorzystamy (patrz bieżący numer). Dziękujemy za współpracę, prosimy o dalsze kontakty.

„Kibic — obserwator”

Uwagi o obecnym stanie w sekcji żużlowej (pisałem już o tym), jak również wnioski zawarte w liście wykorzystamy w następnych numerach. Prosimy o dalszą współpracę i podanie nazwiska. Dykskrecja zapewniona!

REDAKCJA

CZYTAJ
prasę
techniczną

Na warsztacie — kontrplan

(Ciąg dalszy ze str. 1)

tariatu KC PZPR, odbyło się w tej sprawie poszerzone posiedzenie Egzekutywy KZ PZPR której uchwała zobowiązała dyrektora przedsiębiorstwa do natychmiastowego przystąpienia do prac nad alternatywnym projektem planu 5-letniego.

Powołana została więc komisja koordynacyjna, w skład której prócz członków dykcji weszli również przedstawiciele rady robotniczej, rady zakładowej, KZ PZPR, ZMS, SIT przem. chem., a której zadaniem jest koordynowanie i kontrola całokształtu prac w zakresie wykonania postanowień zawartych w instrukcji sekretariatu KC oraz analiza i załatwienie wniosków opracowanych przez poszczególne zespoły problemowe. Główną Komisją Koor-

dynacyjną kieruje dyr. nac. kombinatu inż. St. Opalko.

Z przebiegu dotychczasowych posiedzeń komisji koordynacyjnej wynika, że zespoły problemowe poważnie potraktowały przydzielone im zadania, przystąpiły do opracowania tematyki z nakreślonego im zakresu, która w dość szczegółowej formie zreferowana była komisji koordynacyjnej przez przewodniczących poszczególnych zakładów.

Całość prac będzie, zgodnie z opracowanym harmonogramem, zakończona w ciągu miesiąca stycznia. W połowie lutego odbędzie się Konferencja Samorządu Robotniczego, na której przedstawiona zostanie do zatwierdzenia ostateczna redakcja opracowanych alternatywnych projektów planu.

Powstał Zakładowy Ośrodek Propagandy Partyjnej

Niedawno z inicjatywy sektora propagandy przy KZ PZPR powołano do życia zakładowy ośrodek propagandy partyjnej. Zadaniem ośrodka jest przede wszystkim udzielanie pomocy aktywowi partyjnemu w pracy propagandowej. W tym celu utworzono przy ośrodku zespół do spraw postępu technicznego, szkolenia partyjnego, propagandy wizualnej, radiowęzła i gazety, współpracy organizacji społecznych oraz działalności kulturalno-oświatowej.

Kierownicy zespołów tworzą radę ośrodka, pracującą pod kierownictwem sekretarza propagandy KZ PZPR tow. Cz. Pasuli.

Zarówno dobór aktywu, jego postawa, jak też pierwsze tygodnie działalności ośrodka propagandy partyjnej rokuja dobre wyniki tej nowej formy pracy propagandowej.

(K)

Mieszkańcy Ostrowa i okolicy dziękują!

Dzięki staraniom władz zakładowych, oświetlony został w miejscowości Ostrow koło Tarnowa, punkt przewoźni (prom) na Dunajcu, z którego w różnych porach dnia i nocy korzysta wielu mieszkańców okolicznych miejscowości, głównie pracowników naszego przedsiębiorstwa.

Nadesłali oni do dyrekcji przedsiębiorstwa list z podziękowaniami, którego fragment drukujemy:

„...W imieniu pracowników Zakładów Azotowych w Tarnowie oraz okolicznej ludności mieszkającej za Dunajcem, składamy Dyrekcji, Radzie Zakładowej, kierownictwu zakładu elektrycznego i tym wszystkim, którzy przyczynili się do oświetlenia punktu przeprawy na Dunajcu w miejscowości Ostrow serdeczne podziękowania.

Zyczymy Załodze i Dyrekcji Zakładów Azotowych wykonania planu produkcyjnego w 1965 roku i powodzenia w życiu osobistym...”

Pod listem kilkanaście podpisów złożonych przez pracowników dojeżdżających z Ostrowa i okolicznych miejscowości.

bw.

Odczynniki też się liczą!

W 1964 r. uzyskano ze sprzedaży 26 asortymentów odczynników chemicznych kwotę 26.968 tys. zł, co w porównaniu do 1963 r. stanowi wzrost sprzedaży o 33,7 proc.

Odczynniki chemiczne w tarnowskich „Azotach” produkują następujące zakłady: chloru, nawozów, syntezy, kaprolaktamu i zakład badawczy.

JZet

KRONIKA ZWIĄZKOWA

łowych i zakładowych. Oceni ona pracę organizacji związkowych i aktywów związkowego w 1964 r. i ustali program na rok bieżący.

Troska o sprawy socjalno-bytowe i bhp znajduje odzwierciedlenie w pracach naszej zakładowej organizacji związkowej. Ostatnio powołano komisję w celu przepro-

wadzenia kontroli i dokonania analizy gospodarki odzieżą ochronną, mydłem i środkami zabezpieczającymi przed skutkami uszkodzenia ciała mediami chemicznymi.

Oprócz tego postanowiono przeprowadzić (przy pomocy innej komisji) analizę zaopatrzenia w mleko pracowników zatrudnionych na stanowiskach szkodliwych dla zdrowia. Jak wynika bowiem z posiadanych informacji, nie wszyscy pracownicy przedsiębiorstwa spożywają dostarczane mleko, zużytkowując je często niezgodnie z jego przeznaczeniem.

A ponieważ na ten cel wydaje się rocznie około 1,5 mln złotych, w związku z tym rozważana jest możliwość zastąpienia mleka gorącymi posiłkami (zupv).

bw

Moje pierwsze pobory

Mamie dać?
Czy schować?
Na książeczkę lokować?
Z przyjaciółmi przejechać?
I pójść z nimi do ula —
Plaszcz kupić i buty?
Czek bez grosza jak struty
Książki, czy adapter?
Telewizor? kanapę?
Tak myśleć najgorzej!
Siąść... i plan ułożyć.

ZIUTA KIERSKA

List otwarty do dyrekcji MPK w Tarnowie

Na temat komunikacji miejskiej w Tarnowie, a szczególnie kłopotów pasażerów dojeżdżających do pracy w Zakładach Azotowych — pisaliśmy już wielokrotnie i naogół krytycznie. Nie jest bowiem dobrze! Potęgą się narzekania na komunikację miejską, na kłopoty na trasie Tarnów — Azoty i nie tylko zresztą na tej trasie.

Niepokój stałych pasażerów rośnie, gdy uświadamiają sobie fakt, że załoga tarnowskich „Azotów” powiększy się w najbliższych latach o kilka tysięcy pracowników. Już w bieżącym roku wzrośnie ona o 1400 osób, z których — stosunkowo biorąc — z 500 na pewno dojeżdżać będzie z Tarnowa. Czym? Oczywiście, autobusami MPK!

W następnych latach będzie podobnie, i trudności dojazdu do pracy w tarnowskich „Azotach” jeszcze się zwiększą, tym bardziej, że budownictwo mieszkaniowe w Świerczkowie będzie ograniczone.

Ale nie jest — powtarzamy — dobrze. Czytelnicy nasi piszą na ten temat z dużym zdenerwowaniem i bardzo sugestyjnie. Oto fragment listu jednego z pracowników B.W. — nazwisko znane redakcji.

„Ilość autobusów kursujących na trasie Tarnów — Azoty jest stanowczo za mała. W rok 1965 wkraczamy z perspektywą wstawiania o 5, by z miasta Tarnowa móc zdążyć do pracy na godzinę 7 czy 8. Uszczuplamy w ten sposób czas przeznaczony na sen czy odpoczynek...

A jak często wracamy do domu, wychodząc z pracy o 15-tej, dopiero o godz. 17-tej... Do pracy przyjeżdżamy zmęczeni. Czym? Dojazdem na odległość 5 km! Trudno sobie wyobrazić to, co się dzieje na przystankach autobusowych. Przy zdobywaniu twierdzy, jaką jest autobus MPK, słuchać krzyki duszonych ludzi, wrzaski obdzieranych z garderoby pasażerów. Autobus, który mieści 50 pasażerów, załadunku przy milczącej zgodzie obsługi i pragnieniu dostania się na czas do pracy pasażerów niekiedy do 100 i więcej osób...

Karoseria autobusów nie jest przecież z gumy. Te 10 minut jazdy, to jakby pobyt w rzymskiej łaźni, możliwość dokładnego wypocenia się. A wygląd wysiadających pasażerów? Wzrok dzięki... sukni w nieładzie... włosy zwichrzone. Czy my — mówię w imieniu tysięcy dojeżdżających — musimy się tak męczyć. Jak długo jeszcze...?”

Tak, niestety, jest. Niekiedy tylko, zazwyczaj wtedy, gdy kontrolerzy MPK są na końcowym przystanku przy ul. Kaczkowskiego, rano przed godz. 7, autobusy jakoś sprawniej kursują... Nasuwa to wniosek, że nie wszystko zależy od ilości autobusów, że wiele zależy od usprawnień organizacyjnych, od dobrze pracującej obsługi autobusów. Wiele zależy również od samych pasażerów, ich zdyscyplinowania, przestrzegania przepisów.

Sprawa usprawnienia komunikacji miejskiej w Tarnowie, głównie sprawa dowozu pracowników Zakładów Azotowych do pracy wymaga generalnego rozwiązania. Niewiele pomogą tu narzekania pasażerów, interwencyjna krytyka na łamach wojewódzkiej czy naszej gazety piętnująca zazwyczaj jakieś jednostkowe niedociągnięcia czy braki.

W imieniu tysięcy dojeżdżających pracowników Zakładów Azotowych zwracamy się do dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Tarnowie o usprawnienie komunikacji na trasie Tarnów — Azoty. Nie formułujemy naszych propozycji, ani nie próbujemy doszukać się źródeł istniejącej, nieodrobionej, sytuacji komunikacyjnej. Czytelnicy posiadający w swoich listach do redakcji wyliczają ich cały rejestr.

Sądymy, że sprawy te znane są dyrekcji MPK. Jeśli nie — chętnie je udostępnimy. Czas najwyższy, unikając półśrodków, usprawnić komunikację Tarnów — Azoty choć na tyle, by przejazd na tej trasie nie był męczarnią!

REDAKCJA

Artykuł dyskusyjny

Dokąd idziesz-inżynierze?

KTO ONI SĄ?

Znam ich od kilku lat. Niedawno jeszcze studiowali, a dziś zrobili sobie pieczątki uwzględniające ich zawodowe i naukowe tytuły, a często jeszcze jeden tytuł — kierownik. Zaledwie trzy lub cztery lata minęło od chwili zdobycia dyplomu, a już szczybel ich zawodowej kariery jest bardzo wysoki. Zarabiają ponad 3 tys. zł. Jedni już mają, inni myślą dopiero o samochodzie. Wszakże cztery kółka — obojętnie jakie — podnoszą znaczenie ich posiadacza w oczach współmieszkańców.

TYPOWA DROGA?

Ich droga do obecnych stanowisk była typowa. Kilka lat studiów, wyrzeczeń, stypendium fundowane, staż pracy w zakładzie, jeden, drugi awans i tak nastał dzień dzisiejszy.

Zmienili się bardzo w porównaniu z pierwszym okresem po studiach. Są poważniejsi, zaabsorbowani pracą. Zmienił się ich stosunek do otoczenia. Nastąpiła pewna selekcja towarzysztwa, w którym się obracają. Dziś nie utrzymują już kontaktów, które zaraz po przyjeździe do Tarnowa nawiązali z tu-tęszą młodzieżą pici obojga. Zerwali z działalnością pozazawodową (np. uczestnictwem w zespołach artystycznych), której ślady tu i ówdzie pozostały. Są mniej przystępni niż kiedyś, mają w sobie coś z tej wyniosłości, która podobno cechuje wybrańców losu...

CO ROBIĄ I CO MYŚLĄ?

Pracę swoją chwalą. Daje im ona możliwość „wyżycia się”, prowadzenia dostatecznego życia. Nie żenią się, mimo że założenie rodziny może wydatnie skrócić czas oczekiwania na mieszkanie. Może im to nie potrzebne. Niektórzy z nich dużą uwagę przywiązują do ubioru. Dzie-

ki temu wyróżniają się wśród mieszkańców hotelu swym zewnętrznym wyglądem. Wygląda to tak, jakby konieczne zróżnicowanie pozycji w życiu zawodowym przeniesli na grunt stosunków poza zakładem. Czy jednak ten stan rzeczy im odpowiada?

Środowisko będące wynikiem zatrudnienia ludzi w jednej fabryce, zamieszkanie w gestym skupisku osiedlowym, ma swoje prawa i kanony. Prawa te ustalone zostały chyba dość dawno, wszak zakład ma ponad 35 lat. Wykształcenie techniczne wyższe, kiedyś bardzo elitarne jest, niestety, i dzisiaj czynnikiem powodującym w niektórych przypadkach powstawanie granic i zależności towarzyskich, w środowiskowych stosunkach. Fakt ten nie jest zgodny z socjalistyczną etyką, ale taka jest rzeczywistość.

Na taką sytuację narażone są szczególnie środowiska małe, znajdujące się na wskroś. Wystarczy przecież niewielka grupa ludzi, która dzięki swemu wiekowi, pozycji zawodowej, stanowi autorytet, aby narzucić czasem całemu zbiorowisku swoje zasady moralne i nie tylko. Młodzi patrzą do góry, przystosowują się do nich. Kariera czy też fortuna, jak mówią, „kołem się toczy”, a bieg tego koła uzależniony jest od wielu, wielu ludzi, których przychylności lub nieprzychylności może go zmienić, zawrócić itp.

CO CHCIELIBY?

Kilku ze znanych mi młodych inżynierów marzy o możliwości przeniesienia się

do większego miasta. W czasie studiów żyli w atmosferze zdrowej, niezależnej, gdzie pozazawodowe zainteresowania nie były ograniczane żadnymi lokalnymi zwyczajami. Tam jeszcze jako studenci byli większymi, niż w tej chwili, konsumentami tego, co popularnie nazywamy kulturą. Są jednak realistami. Oto wypowiedź jednego z nich:

— Pracę w zakładzie położonym na prowincji traktuję jako okres przygotowawczy, w którym zbiorę odpowiedni bagaż doświadczeń potrzebnych w przypadku uzyskania pracy w większym centrum przemysłowym.

Inny znów mówi:

— Przyjąłbym pracę w większym mieście, ale nie na gorszych warunkach finansowych.

A trzeci:

— Trochę mi tu duszno, chyba trzeba będzie pomyśleć poważnie o przeniesieniu.

NA CO JESZCZE NARZEKAJĄ?

Narzekają na tzw. kulturalny sezon ogórkowy, który trwa tu cały rok, z rzadka tylko przerywany większymi bliskimi, zwiększającymi jeszcze tęsknotę za atmosferą większego miasta. Brak instytucji pomagających rozwojowi życia towarzyskiego takich jak kluby, kawiarnie (oczywiście postawionych na odpowiednim poziomie). Brak bodźców inspirujących ogólne dokształcanie (bardzo młodemu inżynierowi potrzebne), napawa tych ludzi strachem, że może dojść do sytuacji, w której ktoś może w określeniu inteligencji technicznej — słowo inteligencja zastąpić czymś innym.

WNIOSKI?

Po pierwsze: z awansem gospodarczym i przemysłowym okolicy musi iść w parze awans kulturalny, szczególnie teraz, kiedy poziom chociażby naszej telewizji jest na tyle wysoki, że potrzebuje widza przygotowanego. Po drugie: młoda kadra techniczna nie zrezygnuje chyba dobrowolnie z tego wszystkiego, co może być, a nawet powinno być dostępne za własne, zarobione pieniądze. Nie zrezygnuje

więc z rozrywek, z teatru, kina, nie zrezygnuje z możliwości wyboru rozrywki w zależności od nastroju, od swojej duchowej potrzeby.

I CO DALEJ?

Trzech z nich — wyżej wspomnianych — chce uciekać do dużego miasta. Dobrze, że tylko trzech. A jeśli będzie ich więcej, to wyniknie trudność zapewnienia kadry technicznej potrzebnej dla przyszłego kombinatu, nawet mimo ustaw i zarządzeń, które obowiązują absolwentów. No i po trzecie — rozwój kulturalny środowiska jest chyba niemożliwy bez ludzi młodych. Tu więc krag się zamyka. Trzeba zatem stworzyć odpowiednie warunki do pracy w tej dziedzinie — warunki takie, by działalność kulturalna w regionach pod tym względem zaniedbanych, nie była prowadzona w atmosferze pionierstwa, nie modnego już i nie potrzebnego w kraju, gdzie podstawą naszej egzystencji jest rzeczowe planowanie. Trzeba szeregami naci zawodowych, społecznych, towarzyskich, rodzinnych wiązać ich ze środowiskiem.

Rozważania moje oparłem na wyrzykowej obserwacji kilku zaledwie osób. Zauważony problem na pewno istnieje. Rzecz jednakże jest dyskusyjna. Proponujemy więc dyskusję.

SAJ

SPELUNKA

Przy okazji omawiania sprawy kawiarni „Starmiejska” w Tarnowie, w artykule „Ech, ta dzisiejsza młodzież” (nr 30 naszej gazety) wspomnieliśmy tylko o barze „Podhalański” w Tarnowie-Świerczkowie. Mimo to otrzymaliśmy list Czytelnika świadczący o tym, że poruszana przez nas sprawa jest aktualna, interesuje mieszkańców Świerczkowie i urasta niemal do rangi problemu. Oto wyjątki z tego listu:

PANIE REDAKTORZE

W związku z notatką w „Tarnowskich Azotach” w sprawie baru „Podhalański”, chciałbym i ja nakreślić moje uwagi i spostrzeżenia. Chodzi mi o młodzież, która przechodząc obok baru do i ze szkoły obserwuje awantury pijackie, słyszy przekleństwa, różne brzydkie piosenki, a co gorsza widzi, jak pijacy załatwiają swoje potrzeby natury fizjologicznej tuż po wyjściu z lokalu po prostu gdzie się da. A ustep znajduje się kilkadziesiąt metrów od baru...”

Autor opisuje dalej, jak przejeżdżając pewnego razu obok baru widział maszerujące dzieci i śpiewające zasłyszana od pijaków piosenkę: „Maszerują oficerzy a za nimi”... Dzieci zapytane, gdzie nauczyły się takiej piosenki, odrzekły szczerze, że od pijaków...

„Czy taka karczmia — pisze dalej Czytelnik — nie powinna znajdować się gdzieś na uboczu (jeśli już musi istnieć — dopisek redakcji), aby jej bywalcy nie demoralizowali dzieci i młodzież? Czy na to nie ma już sposobu?”

ST. SREBRO
Tarnów 3 — ul.
Azotowa 250

Pytania naszego Czytelnika kierujemy pod adresem dyrekcji Tarnowskich Zakładów Gastronomicznych w Tarnowie.

REDAKCJA

Kwas adypinowy spożywczy — artykułem antyimportowym

Produkowany przez zakład kaprolaktamu kwas adypinowy — spożywczy, został w ubiegłym roku zastosowany do produkcji napojów gazowanych, w zastępstwie droższego i importowanego kwasu cytrynowego.

Przeprowadzone badania wykazały, że nie ustępuje on dotychczas stosowanemu surowcom. O przydatności kwasu adypinowego do produkcji

wód gazowych wydały pozytywną opinię władze sanitarne i Państwowy Zakład Higieny.

W związku z tym należałoby zaapelować do wszystkich wytwórni wód gazowych: — stosujcie do produkcji kwas adypinowy, zaoszczędzicie dla kraju cenne dewizy!

IZet

MOJE PROPOZYCJE

Wśród wielu listów na tematy komunikacyjne wybrał się jeden ze względu na ciekawą, wartą rozważenia propozycję. Oto jego fragmenty:

Redaktorze!

...przy dobrych chęciach możemy zlu zaradzić budując linie tramwajową. Widzę możliwość realizacji tej koncepcji wzorując się na przykładzie Częstochowy. Koszt 1 km nawierzchni tramwajowej wynosi około 900 tys. zł, długość linii od dworca kolejowego, przez Krakowską i Czerwoną, objazd ul. Chemiczną na Kapro, zawrót na Kaprze i z powrotem ulicami Chemiczną, Lipową do Czerwonych Kłonów i dalej tą samą trasą do dworca PKP w Tarnowie wynosi 8 km.

Odcinek z powodzeniem obsługi kursujących z częstotliwością co 10 min. 3 składów 3 wagonowych. Wagon tramwajowy mieści około 80 osób. Razem 240 osoby/kurs. W okresie od godz. 5.30 — 7.30 może być 12 kursów, co pozwoli na przewiezienie około 3000 osób.

Teraz koszty! Liczę „na okrągło”: 1 wagon tramwajowy około 480 tys. zł, a trzeba ich 24 — czyli koszt 11,5 mln zł.

plus 7,5 mln zł — nawierzchnia, oraz 3 mln zł — zajezdnie. Całkowity koszt przynoszący w rezultacie uzdrowienie stosunków komunikacyjnych na omawianej trasie wyniosłoby do 25 mln zł.

Teraz kwestia najważniejsza — skąd wziąć na to przedsięwzięcie fundusz?

Wspomniałem o społeczeństwie Częstochowy — celowo. Efekty te osiągnęli następująco: Nawierzchnię — realizowała gospodarka komunalna, zajezdnie i inne konieczne budynki — budowały zakłady przemysłowe z terenu miasta, zakupu taboru dokonano z funduszu przeznaczonego przez Państwo. Nie sposób pominąć pracy włożonej przez samo społeczeństwo. Wartość czynów społecznych podjętych przy robotach ziemnych, podtorzu i innych pracach wyniosła około 3 mln zł.

Widzę możliwość realizacji tej pięknej dla całego miasta inwestycji, nad której podjęciem winni zastanowić się fachowcy. Przy poparciu MRN, dyrekcji zakładów zlokalizowanych na terenie naszego miasta, komitetów partyjnych i całego społeczeństwa. Efekt w stosunku do nakładów... niewspółmierny, a będzie nim wdzięczność obywateli i pracowników Zakładów Azotowych!

B. Wit.



Od Redakcji

Ambicją zespołu redakcyjnego „Tarnowskich Azotów” jest, by gazeta stanowiła żywą kronikę codziennych dni zalogi kombinatu i ich rodzin, mieszkańców osiedla. By im towarzyszyła w codziennych radościach, pomagała w kłopotach. Poważna zaś część mieszkańców osiedla to młodzież. Wielu z nich przekracza codziennie bramy kombinatu stając przy warsztatach pracy. Inni zdobywają potrzebną wiedzę w licznych szkołach naszej dzielnicy.

Pragnąc szerzej, a przede wszystkim w sposób bardziej autentyczny, pokazywać życie młodzieży zarówno tej pracującej jak i uczącej się, postanowiliśmy co jakiś czas (raz w miesiącu) przeznaczyć jej jedną kolumnę, zapraszając równocześnie do stałej współpracy. Zaprośiliśmy do współpracy również wychowawców i pedagogów miejscowych szkół wychodząc z założenia, że nie można mówić o młodzieży i jej problemach bez ludzi, którzy je najlepiej znają.

Oddając dziś pierwszą, na pewno posiadającą wiele braków, „KOLUMNĘ MŁODZIEŻOWĄ” zapraszamy do jej redagowania wszystkich, którym bliskie są sprawy młodzieży, a przede wszystkim samą młodzież.

REDAKCJA

Migawki z ferii zimowych

Zimowisko w Marcinkowicach

Młodzież Technikum Chemicznego wesoło spędziła minionie ferie. Brała ona udział w dwóch zimowiskach. W Marcinkowicach koło Nowego Sącza przebywali uczniowie klas, które we współzawodnictwie międzyklasowym w I okresie roku szkolnego uzyskały najlepsze wyniki. Były to klasy V. T. Ch. i IV SP.

Uczniowie spędzili czas nadzwyczaj przyjemnie. Okoliczne góry, dobre warunki i możliwość uczestnictwa w uprawianiu sportów zimowych. Organizatorzy zadbał również o rozrywkę świetlicową: byli telewizor, organizowane były gry i zabawy. Młodzież nie zapomniła również o szkole (za pół roku matura!) Znalazło się więc trochę czasu na powtórzenie materiału szkolnego. Wszyscy wrócili zdrowi i wypoczęci, syci wrażeń.

Jest to zasługa organizatorów, którym uczestnicy zimowiska serdecznie dziękują.

Drugie zimowisko zorganizowano przez Komendę Hufca ZHP w Tarnowie miało charakter szkoleniowo-wypoczynkowy. Celem jego było przygotować tarnowskie drużyny do pracy harcerskiej w najbliższych miesiącach.

Oto wspomnienia jednego z uczestników obozu:

Na zimowisku przygotowaliśmy kampanię „Wyzwolenia Tarnowa” i „Harcerski maj”. Przygotowaliśmy m. in. inscenizację fragmentów powieści „Rano przeszedł huragan” — Wł. Machajka, „Kalendarz Tarnowa” i „Mapa Polski” dostarczyły nam wielu ciekawych informacji o rozwoju naszego miasta i kraju w okresie XX-lecia. W czasie trwania zimowiska składaliśmy uroczyste przyrzeczenie. Nasza drużyna nosi imię gen. K. Świerczewskiego. Prócz imprez o charakterze poważnym były wieczory pod znakiem humoru np. „Spacer po Tarnowie”, w którym za pomocą piosenek, wierszy i scenek pokazywaliśmy kłopoty młodzieży naszego miasta (dojazd do szkoły, nieoświetlone ulice itp.).

Julian Jankisz
Tech. Chem.

ZMIERZCH

Śłońce spada na domy,
skrzypieniem otwieranego okna.

Zmierzch mokry od rosy
jak psiek, wszedł do pokoju.
Językiem cieni liże ściany,
ociera się o meble,
wchodzi w ręce i włosy,
i pierwszą gwiazdą pogodzi się
z nocą.

Teresa Maszczak

Kronika szkolna

Samorząd Uczniowski Szkoły Podstawowej nr 8 prowadzi ożywioną działalność. M. in. przygotował „prasówkę”, która została odczytana przez radiowęzeł szkolny, zorganizował zbiorke podarków gwiazdkowych dla biednych dzieci. Podarki te przekazano tarnowskim przedszkolom.

Istniejąca przy Szkole nr 8 w ramach samorządu uczniowskiego sekcja nauki, prócz zorganizowania pomocy dla słabszych uczniów, postanowiła pomóc przy naprawie przyrządów i pomocy naukowych.

Aktywnie, choć dopiero od niedawna, działają harcerze ze szkoły nr 8. Zorganizowali spotkanie z przedstawicielami MO, przygotowali program z okazji „Dnia Nauczyciela”, prowadzili zajęcia podczas ostatnich „Zimowych Wakacji”. Obecnie harcerze wspólnie z zuchami tej szkoły przygotowują choinkę noworoczną, a w dalszych planach mają zorganizowanie teatryku kukielkowego.

K.B.



Od najmłodszych lat
trzeba uczyć się oszczędzać.

KOLUMNA MŁODZIEŻOWA

Czy tylko szkoła?...

Aby nie było tragedii w maju, w miesiącu egzaminów maturalnych, aby nie było zmartwienia w czerwcu, gdy uczniowie przyniosą do domu świadectwa, warto już dziś, kiedy zaledwie dwa tygodnie dzieli nas od półrocznego roku szkolnego 1964/65 zastanowić się nad sprawami nauki i wychowania młodzieży.

Był czas, kiedy za wychowanie dzieci i młodzieży czyniło się odpowiedzialnymi tylko rodziców. Później starano się cały ten trud przerzucić na szkołę. Dziś wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że tylko współdziałanie tych dwu czynników może dać pomyślne rezultaty. W atmosferze zbliżającej się klasyfikacji rosną wysiłki uczniów, nauczyciele coraz dłużej w nocy siedzą nad klasówkami.

POKÓJ „DLA GOŚCI”

A co w tej sytuacji robią rodzice? Jaki powinien być ich udział w pracy dziecka i nauczyciela? Spróbujmy się nad tym chwilę zastanowić.

Bywa tak, że zmęczony pracą ojciec wypoczywa spokojnie w jednym pokoju mieszkania, podczas gdy trójka dzieci w kuchni odrabia lub turkoczącej maszyny do szycia. Bywa i tak, że pokój odświetlone wysprzątany służy tylko do reprezentacji „dla gości”, a miejscem nauki dla dzieci jest źle oświetlony duży kąt w kuchni czy przedpokoju.

Czasem najstarsze dziecko z rezerwą zacięniętymi na uszach „wkuwa” historię, zaś dwoje młodszych tuż obok bawi się w Indian. Wizytacje, przeprowadzone przez nauczycieli w domach rodzinnych i na prywatnych stacjach, dostarczają sporo materiału obserwacyjnego. Po co jednak mnożyć przykłady? Wszystkim znane są kłopoty mieszkaniowe. Ale w najgorszych nawet warunkach musi się dla dziecka znaleźć spokojne, jasne, przewiewne odpowiednie miejsce do nauki. Jeśli nie spełnimy tego podstawowego warunku, nie oczekujemy pomyślnych wyników.

Druga sprawa — to własnie organizacja pracy ucznia. Odpoczynek, rozrywka, zajęcia w gospodarstwie domowym, muszą być rozmieszczone tak, aby nie rozpraszać uwagi i aby czas nauki domowej przypadł na najefektywniejsze godziny dnia. Nie oczekujemy rezultatów od dziecka, jeśli siedzi nad lekcjami całe godziny, ale w tym czasie stale jest odyruwane do różnych drobnych, burzących jego skupienie, zajęć.

REJESTRATORZY OCEN...

Postawmy sobie jeszcze jedno pytanie: jak często rozmawiamy z naszymi dziećmi o ich życiu w szkole? Srożymy się na dwoje, ale czy umiemy się cieszyć razem z nimi dobrymi stopniami? Czy zdarza się nam zainteresować treścią tego, czego się uczy syn na lekcjach chemii, jak ocenia postępowanie bohaterów szkolnej lektury? Rodzice w natłoku swoich zajęć zawodowych i zmartwień domowych stają się tylko rejestratorami not swoich dzieci. Troszczą się, czy syn lub córka przejdą z klasy do klasy, lecz poza tymi formalnymi sprawami nie dostrzegają wewnętrznego życia swojego dziecka. Nie zdają sobie sprawy, jakim dopingiem dla młodej istoty jest objaw zainteresowania jej sukcesami na lekcjach, w pracy organizacji młodzieżowych, w kołach artystycznych, czy sekcjach sportowych.

Aby móc wszechstronnie poznać dziecko, aby na nie właściwie oddziaływać wychowawczo, konieczny jest stały kontakt rodziców ze szkołą. Tymczasem mijają

tygodnie, miesiące, a ojciec czy matka nie pojawia się, bo... brak im czasu, lub nie chcą przeszkadzać nauczycielom. Kiedy jednak pod koniec maja okaże się, że uczniowi grozi powtarzanie klasy, znajdą dość czasu, aby codziennie odwiedzać szkołę i niepokoić nauczycieli, wtedy rzeczywiście przeciętnych pracą w komisjach maturalnych i zaabsorbowanych setką innych spraw związanych z końcem roku. Zresztą ta gorliwość ojcowska nie przynosi zazwyczaj pożądanych efektów, a tylko budzi wzajemny żal pomiędzy szkołą a domem.

WYWIADÓWKA I... PO WYWIADÓWCE

Nadchodzące właśnie półroczny to ważny etap nauki, to znakomita okazja do zapoznania się z opinią szkoły o wiadomościach i zachowaniu młodzieży. Rodzicom nie wolno lekceważyć tego obowiązku. Oczywiście jednak same przybycie na wywiadówkę nie wystarczy. Musi się poważnie traktować wskazania i wymogi wychowawców, trzeba ich uwagi realizować w domu. A jak to wygląda w dotychczasowej praktyce? Oto mały przykład.

W jednej ze szkół średnich Tarnowa-Swierczkowa dyrektor na zebraniu rodzicielskim zapełnił do zebrań, aby kontrolowali, czy ich synowie i córki noszą szkolne tarcze. Na drugi dzień tenże dyrektor stanął przed bramą szkoły i sprawdził emblematy. Wynik? — Ponad 30 proc. uczniów zamieszkałych w domach rodzicielskich przyszło bez tarcz. A ile uczniów nosiło tarcze szkolne w czasie ferii zimowych, gdy byli pod bezpośrednią opieką rodziców? Rzuca się gromy na zachowanie młodzieży przy autobusach (patrz korespondencja w „Tarnowskich Azotach”), na ulicy, w kinie, w kawiarni. Obciąża się za nich nauczyciela!

A w jaki sposób nauczyciel, zatrudniony w szkole liczącej 2000 uczniów, może rozpoznać, czy to z jego szkoły pochodzi młodociany chuligan? Komu łatwiej jest dopilnować noszenia tarcz? Matce dwojga dzieci, czy nauczycielowi mającemu kilkaset wychowanków?

Wszystko, co zostało tu powiedziane, to sprawy oczywiste i ogólnie uznane. Tak proste, że aż ciśnie się pod pióro pytanie: po co jeszcze o tym pisać?

A jednak praktyka życiowa wykazuje, że właśnie te najbardziej oczywiste sprawy zaniedbuje się, zapomina się o nich. Drobne na pozór zaniedbania przynoszą smutne konsekwencje, mnożą się kłopoty rodziców, budzi się niepokój całego społeczeństwa, obniżają się efekty pracy szkoły. Dlatego na półmetku roku szkolnego wróćmy do postawionego na wstępie pytania: czy tylko szkoła jest odpowiedzialna za nauczanie i wychowanie młodzieży? Jaki jest udział mój, jako ojca, czy matki w wynikach mojego dziecka?

J. P.

Konkurs nanazwę kolumny młodzieżowej

Redakcja „Tarnowskich Azotów” ogłasza konkurs na nazwę kolumny młodzieżowej. W konkursie może brać udział każdy, nadsyłając dowolną ilość propozycji. Nazwa winna być jedno względnie dwuwyrazowa.

Wśród uczestników konkursu rozlosowanych zostanie 5 nagród książkowych, zaś autor przyjętej nazwy otrzyma cenną nagrodę rzeczową.

Propozycje prosimy nadsyłać do 5 lutego br. na adres redakcji (Tarnów — 3 Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego) z dopiskiem na kopercie „KONKURS KOLUMNY MŁODZIEŻOWEJ”.

REDAKCJA

Po naukę i rozrywkę

W pierwszych dniach stycznia trudno było spotkać kogoś z aktywno zakładowej organizacji ZMS. W sekretariacie pustki... Młodzież opuściła swe stanowiska pracy.

60-osobową grupę młodych pracowników naszych zakładów, działaczy ZMS, można było spotkać w Łomnicy. Wypełniła swym śmiechem i gwarem „Jaskółka” — „dom czasowy tarnowskich „Azotów”. Pojechali tam, żeby nauczyć się, dowiedzieć się nowych rzeczy, a równocześnie wypocząć, zażyć świeżego powietrza. Po raz ostatni przebywał wraz z kolegami zetasowcami tow. Edward Urban, dotychczasowy przewodniczący zakładowej organizacji ZMS, przed swym odejściem z zakładów. Było to więc jego pożegnanie się z młodzieżą, ze współpracownikami.

Codziennie przez 10 dni młodzież uczestniczyła w zajęciach szkoleniowych, które prowadzili członkowie zarządu ZMS tow. E. Urban, A. Proszewicz, E. Garbacz, W. Baszczowski. Tematyka wykładów związana była z problemami organizacyjnymi ZMS. Omówione zostały również uchwały i wnioski III Zjazdu organizacji. Inne poruszane problemy to prawa i obowiązki pracowników szczególnie młodzieży. O kierowniczej roli partii w Polsce Ludowej mówił tow. R. Osuch. Młodych pracowników odwiedził dyrektor przedsiębiorstwa, poseł inż. St. Opaiko, który omówił historię zakładu, zamierzenia na rok 1965, odpowiadał na pytania uczestników kursu. Młodzież gościła również i sekretarza KZ PZPR tow. Ryszarda Kozięja i sekretarza rady zakładowej tow. Michała Szczerbę.

A później po wykładach i smacznym posiłku, wszyscy szli na świeże powietrze. Pogoda jak na zamówienie, dużo śniegu i słońca, no i młodzież nie wytrzymała. Urządzano więc spacer z śpiewem i śnieżkami, wdrapywano się na góry, aby potem zjeżdżać na sankach i narciach. Kłopoty były ze sprzętem. Z czym to jednak młodzi sobie nie poradzą? Dowodem zaradności uczestników było zorganizowanie dwóch kuliów. Wieczorem można było posiedzieć przy telewizorze — o ile był czynny — (wina przekątnika), przy brydzu, a wreszcie bawiąc się przy magnetofonie.

Nie ulega wątpliwości, że podobne kursy związane z odpoczynkiem i zabawą są bardzo pożyteczne i powinny być co roku organizowane.

Mówiąc o pracy młodzieży na kursie nasuwa się jednak kilka krytycznych uwag. Chodzi przede wszystkim o zajęcia szkoleniowe, które powinny wcześniej zostać tak przygotowane, żeby były bardziej wszechstronne i interesujące, atrakcyjniejsze dla każdego uczestnika. Powinny zatracić swój dotychczasowy trochę szkolarski charakter, a przybrać formę spotkań z interesującymi ludźmi, w trakcie których na pewno wywiązałyby się ożywione dyskusje. Byłoby to z pewnością pożyteczniejsze niż niejednokrotnie nudne wywody, wywołujące ślaby oddźwięk u słuchaczy.

Druga uwaga dotycząca ostatniego kursu to brak w programie zajęć tematów ideologicznych, światopoglądowych, które szczególnie w gronie młodych powinny być poruszane. Brak było również tematów trochę szerszych, mówiących np. o kulturze, sztuce, estetyce, wychowaniu, a to było naprawdę potrzebne. Tyle uwag.

Dziesięć dni szybko minęło! Młodzież wyjeżdżała zadowolona, z zapasem zdrowego, górskiego powietrza i z okrzykiem do widzenia, spotkamy się za rok.

Sesja naukowa

„Oświećmy” w oczach młodzieży

W dniu od 23-27 stycznia br. odbędzie się w Oświęcimiu sesja naukowa na temat: „Zbrodnie hitlerowskie i obóz koncentracyjny w Oświęcimiu w oczach młodego pokolenia”. Sesja ta, będzie zakończeniem ciekawej imprezy zorganizowanej z okazji toczącego się procesu zbrodniarzy oświęcimskich i związanej z tym wizji lokalnej na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Organizatorzy tej imprezy postawili sobie za zadanie wzbudzenie u młodzieży większego zainteresowania problemami procesu frankfurckiego i projektu rządu NRF zaprzestania ścigania zbrodniarzy hitlerowskich.

Młodzież z IV Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie wypowiedziała się już na główne tematy imprezy w referatach o obozie w Oświęcimiu, które po eliminacjach powiatowych i po wyłonieniu najlepszych prac, zostaną skierowane do rozpatrzenia na szczeblu wojewódzkim.

Młodzież IV Liceum weźmie oczywiście udział

w majowej sesji, w czasie której zostaną podane wyniki konkursu na najlepsze prace o obozie oświęcimskim. Sesja naukowa w połączeniu z konkursem na najlepsze prace o obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, to jeszcze jedna niezwykle cenna i pożyteczna impreza, organizowana z myślą o wciągnięciu młodzieży w wir najważniejszych, aktualnych wydarzeń i poznanie stosunku młodzieży do problemów nurtujących całe społeczeństwo. Tym razem zwrócono się do młodzieży z niezwykle ważnym zagadnieniem.

Czy zorganizowana impreza będzie imprezą udaną, czy przyniesie oczekiwane rezultaty? Na to pytanie na razie nie można dać odpowiedzi. Przypuszczalnie jednak trud organizatorów nie pójdzie „na marne”, a młodzież będzie na pewno zadowolona zarówno z tego, że w ważnych sprawach dopuszczono ją do głosu, jak i z wyników konkursu, i oczywiście nagród!

EWA-GRAZYNA BARAŚ



W setną rocznicę

urodzin St. Żeromskiego

K. Olpiński
zwyciężył

W wypełnionej do ostatniego miejsca sali teatralnej ZDK, odbywał się niedawno konkurs czytelnicy pod hasłem „Czy znasz twórczość Stefana Żeromskiego”, połączony z programem artystycznym w wykonaniu zespołu „Błękitni” pod kierownictwem J. Bryndala. Ciekawe wstępne uwagi o życiu i twórczości wybitnego pisarza wygłosiła Maria Zięba — kierowniczka biblioteki ZDK. W eliminacjach konkursu wzięli udział pracownicy zakładów oraz uczniowie miejscowych szkół średnich.

O dobrym przygotowaniu uczestników świadczy fakt, że konkurs, który miał być rozgrywany jednostopniowo przekształcił się w dwustopniowy. Wyłoniono czterech finalistów, z których najlepszym okazał się mistrz zmianowy na EC i K. Olpiński. Dalsze miejsce w kolejności zajęli: Z. Kamyskowski, H. Suska, H. Grzywacz, J. Gorczyca, E. Bogacki, W. Augustyn i J. Klich.

Należy podkreślić udział w konkursie pracowników EC i, którzy zarówno ilością uczestników jak i poziomem przygotowania zdecydowanie przewyższali pozostałych.

Nagrody, które ufundowała Rada Zakładowa i Redakcja „Tarnowskie Azoty”, wręczył zwycięzcom „Zgaduj-Zgaduli” przewodniczący komisji kulturalno-oświatowej przy radzie zakładowej tow. St. Mroziński.

J.P.

Wizyta w „Syrenie“

Tarnowskie „FILIPY“

Klub ZMS „Syrena”. Zapukałem, zgrzyt klucza w zamku.

— Proszę dwa bilety

— Są tylko stojące, przyjacielu — mruknął siedzący przy stoliku blondynek.

— Dobrze, chętnie postoję, „młody przyjacielu” — odpowiedziałem. Oddałem płaszcz do szatni i znalazłem się w sali. Przyciemnione światło, dym, tłoczno.

Na sali bardzo dużo młodzieży. Ale co to? Opodał przy stoliku siedzących kilka osób, chyba powyżej trzech dziesiątek lat. Zdziwiłem się! Starsi ludzie tu gdzie gra się tylko big-beat?

— Andrzej — zagadnąłem znajomego kierownika klubu — co ci poważni ludzie tutaj robią?...

— Ach, ci? To rodzice i razem sympatycy — przerwał mi w pół słowa — sympatycy, którzy bardzo żywo interesują się rozwojem zespołu, pomagają.

Oczywiście, zespół (mowa o tarnowskich „Filipach” — przyp. red.) ma też bardzo dużo sympatyków wśród młodzieży. Dzisiaj właśnie zorganizowaliśmy plebiscyt na najlepszą piosenkę w wykonaniu „Filipów” i najlepszy zespół big-beatowy Tarnowa w roku 1964.

Komisja podlicza głosy: za chwilę poznamy wyniki. Uczestnicy imprezy najwyżej ocenili piosenki: „Cowboy Jimm” w wyk. Adama Gawła, „Dlaczego nie kochasz jak dawniej” w wyk. Bolesława Wilgi i „Każdy kogoś kocha” w wyk. Marka Kobielskiego.

Wśród zespołów największą ilość głosów uzyskały: „Filipy” (280), „Błękitni” (95), „Nasolatki” (81).

PRZEDSTAWIAMY
„FILIPÓW“

Śluchając jak grają i jak śpiewają „Filipy”, nasunęło mi się kilka uwag: Cały zespół to zdolni chłopcy. M. Król, który jest kierownikiem muzycznym zespołu, komponuje wcale udane melodie big-beatowe, nie od rzeczy zatem byłaby tu fachowa pomoc, aby jego talent się rozwijał.

Z piosenkarzy na uwagę zasługuje B. Wilga, który próbuje śpiewać piosenki aktorów i M. Kobielski, posiadający bardzo miłą, ciepłą barwę. To jakiś figielek natury, bo przecież ten 17-letni chłopiec nie powinien mieć jeszcze ustalonego głosu, gdy tymczasem Marek ma już bardzo męski baryton. Na pewno

warto się nim zaopiekować. Niestety, u wszystkich piosenkarzy „Filipów” słabo jest z dykcją i emisją głosu, ale to przecież nie ich wina, a rezultat braku pomocy fachowej i nauki.

Mimo tych braków, zespół dysponuje nie byle jakimi atutami, bo młodzieńczą werwą, świeżością, ambicją. Zespół posiada również chyba najlepszą w Tarnowie aparaturę wzmacniającą-głośnikową. Nie mała w tym zasługa kier. klubu A. Lumbego. Chłopcy na gitarach grają — jak się to mówi „do dechy” — a mimo to zespół nie kryje partii wokalnych. Kierownikiem „Filipów” jest R. Kuczyński.

O zespołach, które zajęły dalsze miejsca, czytacie w następnych numerach „Tarnowskich Azotów”.

(No-hu)



Śladem naszych interwencji

Prezydium MRN odpowiada

W nr 29 naszej gazety, w notatce pt. „BEZDOMNI AKTORZY” pisaliśmy o braku mieszkań dla aktorów tarnowskiego teatru.

Otrzymałmy wyjaśnienie Wydziału Spraw Lokalowych MRN w Tarnowie, z którego wynika, że:

„...zgodnie z decyzją komisji przydziału mieszkań zakwalifikowano do przydziału mieszkania, składające go się z pokoju i kuchni aktora teatru Ob. Wł. Górnego (małżeństwo mieszkające w hotelu). Mieszkanie to otrzymał w mieszkaniu styczniu 1965 r. w remontowanym budynku przy ul. Żydowskiej 12 w Tarnowie.

W roku 1964 wszystkie pokoje, które zajmowali aktorzy wyjeżdżający z Tarnowa do innych placówek tego typu zostały przydzielone służbowo zaangażowanym aktorom, a więc pozostali w dyspozycji teatru. Ponadto Prezydium zobowiązało się wygospodarować do końca 1965 roku kilka pokoi typu hotelowego, które zostaną oddane na rzecz teatru, celem zakwaterowania w nich okresowo samotnych aktorów.

A oto nasze
„FILIPY“

„Białe Kruki“

O ścisłej współpracy naszej biblioteki z innymi bibliotekami świadczy fakt, że organizowania wspólnie z Miejską Biblioteką Publiczną w Tarnowie ciekawej wystawy starodruków z XVI, XVII i XVIII wieku.

Wystawą żywo zainteresowało się miejscowe społeczeństwo, w tym również młodzież szkół średnich. Miara tego zainteresowania jest fakt, że nauczyciele prowadzili normalne zajęcia z młodzieżą w czytelni biblioteki ZDK.

Na wystawie można było m. in. oglądać takie pozycje jak: „Konstytucje Sejmów extraordinarynych w Warszawie roku MDCCLXVII”, „Herby rycerstwa polskiego” (XVI wiek), „Kroniki Polskie” Marcina Bielskiego i inne starodruki.

Zwiedziło ją około 1500 osób — młodzieży i dorosłych. M. Z.

Dziś telefon —
jutro odpowiedź

W celu lepszego informowania załogi o aktualnych problemach przedsiębiorstwa oraz przyjęcia z pomocą pracowników trudnych problemów, pokonywaniu przeszkód i trudności, likwidowaniu braków i nie dociągnięć oraz usuwaniu bolączek, redakcja programowa radiowęzła zakładowego postanowiła wprowadzić audycję „Dziś telefon, jutro odpowiedź”.

Będzie ona polegać na tym, że codziennie przyjmowane będą telefonicznie pytania pracowników, a następnego dnia w audycji udzielane będą odpowiedzi. Pytania należy zgłaszać na numer telefonu 25-55.

Ta ciekawa audycja na pewno urozmaici program radiowęzła!

Nasza audycja — najlepsza!

Jak nas poinformowała Komenda ZGR TOPL, audycja o zagadnieniach i życiu Terenowej Obrony Przeciwlotniczej, opracowana i nagrana przez pracowników radiowęzła tarnowskich „Azotów” — uznana została przez przedstawiciela Komendy Głównej TOPL mgr W. Michnę za najlepszą wśród audycji nadesłanych przez radiowęzły kilku zakładów resortu chemii, m. in. Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych w Tomaszowie, Chodakowskich Zakładów Włókien Sztucznych w Chodakowie, Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu, Zakładów Przemysłu Gumowego w Bydgoszczy.

Zespołowi redakcji programowej i pracownikom technicznemu radiowęzła należą się słowa uznania.

CZYTANIE
TYGODNIKKraj
Rad

„Marimba“ w „Azotach“

Znów zawitał do nas znany i lubiany zespół gitar hawajskich — „Marimba” pod kierownictwem Jana Ławrusiewicza, prezentując w auli Technikum Chemicznego w Tarnowie — Świerczkowie wartościowy i wesoły program pt. „Błękitne Hawaje”.

Przeplatały się w nim egzotyczne melodie, piosenki i tańce z monologami, świetnym dowcipem, parodią i satyrą w wyko-

naniu solistów Z. Szumer, M. Titian, H. W. i W. Kowalskich oraz zespołu muzycznego w składzie: Gęsikowski, Frankiewicz, Kociński, Pograci, Stysiak. Scenariusz i inscenizację opracował J. Rzeszewski, reżyserował K. Oracz, dekoracje i kostiumy wykonał J. Kondracki.

„Marimba” to jedyny w Polsce zespół prezentujący na wysokim poziomie muzykę i piosenki: Hawaj, Tahiti, Kuby, Meksyku, Ameryki Północnej i innych krajów, w tym także piosenki polskie. Jego występ w Tarnowie spotkał się z miłym przyjęciem publiczności, czego dowodem były liczne bisy i huragany braw, którymi kwitowano występy. bw

ZSALI
SADOWEJ

Żuż od szeregu miesięcy kierownictwo Komendy Powiatowej MO, otrzymywało z różnych stron sygnały, że mimo wzmocnionej kontroli stale na „czarny rynek” przeciekają różne wyroby, kradzione w miejscowych Zakładach Mięsnych. W czasie okresowych trudności w nabyciu cieliciny, mięsa tego u „niewnych” osób można było kupić pod dostatkiem, czasem nawet po niższej cenie, niż w handlu społecznym. Z drugiej strony w czasie licznych procesów o kradzież mięsa, oskarżenia dawali do zrozumienia, że dziwnym trafem jedni pracownicy wychodzący z zakładów byli dokładnie rewidowani, inni zaś pobieżnie lub wcale.

Postanowiono bliżej przyjrzeć się, jak pracownicy Straży Przemysłowej wywiązują się ze swych obowiązków przypuszczając, iż pewna część nieuczciwych pracowników zakładu mogła działać w zmyśle z niektórymi strażnikami. Sprawę tę powierzono jednemu ze zdolniejszych oficerów siedzących,

wyspecjalizowanemu w prowadzeniu spraw gospodarczych. Po głębokiej analizie istniejących poszlak, oficer ten postanowił działać metodą nagłego zaskoczenia.

W tym celu przed południem dnia 9 lipca 1964 r. wszedł on do dyżurki strażniczej straży przemysłowej i w pomieszczeniu tym dokonał niespodziewanej rewizji. Uderzenie okazało się celne. W torbie dyżurnej strażniczki Stanisławy S. oraz w cholewach butów odnalazł on 4 kg przetworów mięsnych. Była to przysłówiowa nitka, po której organa MO doszły do kłębka działalności grupy przestępczej.

Wkrótce po tym aresztowano, a po żmudnym dochodzeniu postawiono w stan oskarżenia cztery osoby: ówczesnego komendanta straży przemysłowej Ludwika G., rewidentki Stanisławę S. i Irenę R. oraz klasyfikatora mięsa Józefa Ł.

W dniach 12 i 13 stycznia 1965 r. odbyła się przeciwko wymienionym rozprawa. Wywołała ona duże zainteresowanie miejscowego społeczeństwa. Nie tylko sala rozpraw, ale i korytarze były wypełnione ludźmi, współtowarzyszami pracy, którzy żywo komentowali wyjaśnienia oskarżonych, oraz zeznania ponad 60 świadków. A oto co ustalił sąd w wyniku dwudniowej rozprawy:

Pewnego październikowego dnia w roku 1963, Komendant Straży Przemysłowej Ludwik G. stał właśnie na podwórzu Zakładów Mięsnych, przed budką strażniczą, gdy w pewnej chwili zauważył przechodzącego Józefa Ł. Ob. Ł. był klasyfikatorem mięsa i z racji swej funkcji, miał prawo swobodnego poruszania się po terenie całego zakładu, a nawet pobierania do prób pewnych ilości mięsa. Miał więc Ł. idealne warunki do kradzieży mięsa, bez wzbudzania jakichkolwiek podejrzeń.

Ludwik G. zatrzymał Ł. i wdał się z nim w przyjacielską pogawędkę, w czasie której wyraził się, że „przydałoby się” mu od czasu do czasu trochę cieliciny. Klasyfikator miał zaś grzeszki na sumieniu, o których wiedział komendant, lubił mianowicie w czasie pracy „wychylić kielicha”. Uznał więc, że dla własnego dobra warto żyć w zgodzie, przyjacielskich stosunkach z komendantem straży. Dlatego też już w kilka dni później zabrał z hali robiorowej 2 kilogramy kawałek cieliciny i zostawił go Ludwikowi G. w umówionym miejscu. Od tego czasu czynił to dwa razy w tygodniu. Zmieniały się tylko miejsca

w których pozostawiał cielicinę, czy inne mięso. Raz była to więc kotłownia centralnego ogrzewania, innym razem biuro TOPL, w większości przypadków zostawiał je po prostu w budce rewidentek. Obie strażniczki były zaufanymi Ludwika G. i mięso mu przechowywały, a następnie przekazywały.

Ludwik G. czerpał korzyści nie tylko z kradzieży mięsa. 1 lutego 1964 r. przyjął on od Stanisławy M. kwotę 1000 zł, za to, by nie zgłaszał władzom dokonanej przez M. kradzieży. Ustalając, że wszyscy oskarżeni są winni popełnienia zarzucanych im przestępstw, sąd wymierzył im odpowiednie kary, stosując równocześnie dekret o amnestii.

* * *

Ze sprawy tej wypływa morał: Każda nawet najlepiej zorganizowana i zdawałoby się bezkarna grupa przestępcza wcześniej, czy później zostanie wykryta, a każdy z jej uczestników otrzyma przykłądną karę. Z tym, że na kolejną amnestię trudno będzie liczyć...

OBSERWATOR

To warto przeczytać

PWN przystąpiły do publikowania prac z zakresu teorii organizacji i kierowania oraz teorii zarządzania. Ostatnio ukazały się:

„TEORIA ORGANIZACJI” w opracowaniu wybitnych specjalistów amerykańskich Jamesa Marcha i Herberta Simona. Zawiera wykład krytyczny tradycyjnych form organizacji zespołów ludzkich, kierownictwa, zarządzania, planowania. Książka zainteresuje organizatorów produkcji, socjologów, psychologów. Powinna być znana kadrom kierowniczym przedsiębiorstw.

Książka Jana Zieleniewskiego „ORGANIZACJA ZESPOŁÓW LUDZKICH” obejmuje wstęp do teorii organizacji i kierowania. Oparta na światowej literaturze przedmiotu i badaniach własnych autora zawiera cenne wskazówki praktyczne, które odnoszą się do wszelkich organizacji działalności społecznej.

„Organizacja i planowanie w przedsiębiorstwach przemysłowych” — zbiór artykułów autorów radzieckich — zawiera opracowania dotyczące zagadnień organizacji produkcji, planowania, techniki, ekonomiki, polityki plac, za-

gadnień społecznych, automatyki i mechanizacji produkcji. Książka jest szczególnie przydatna, przynosząc przykłady rozwiązywania zagadnień w warunkach gospodarki socjalistycznej.

„Dokształcanie kadry kierowniczej w amerykańskich przedsiębiorstwach przemysłowych”. Myleasa Mace — to tytuł opracowania ankietowych badań przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych nad metodami szkolenia pracowników i zagadnieniami polityki personalnej w zarządzaniu przedsiębiorstwem. Autor przedstawił interesujące wnioski i propozycje dotyczące usprawnienia w metodach szkolenia pracowników.

Na „Latawca“

Umysł lotny, myśl śmiała
Na pewno go znacie —
Wszędzie jest — wszędzie
działa,
Lecz nie przy warsztacie.

Fr. Zbieniecki

Nowe władze tarnowskiej „Unii”

KIERUNEK NA MASOWOŚĆ

W dniu 14 stycznia br w sali teatralnej zakładowego domu kultury odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze zakładowego klubu sportowego „UNIA” Tarnów.

W obradach prócz licznie przybyłych sympatyków klubu m. in. wzięli udział przewodniczący komisji sportowej ZO Związków Zawodowych „Chemiczów” w Krakowie — Czesław Bogucki, przewodniczący PKKFIT w Tarnowie — Tadeusz Michalski.

Obszerne sprawozdanie z działalności klubu złożył prezes — Mieczysław Bryła, komisji rewizyjnej — Kazimierz Janicki, natomiast program działania klubu na najbliższe lata w imieniu zakładowej organizacji związkowej przedstawił Stanisław Mrozik.

Następnie sekretarz klubu — Kazimierz Bryg zapropował delegatom walnego zebrania poprawki do statutu ZKS „UNIA”, które jednogłośnie zostały przyjęte i zatwierdzone.

W dyskusji nad złożonymi sprawozdaniami prezesa klubu i komisji rewizyjnej ogółem zabrano głos 14 delegatów, którzy w swych wystąpieniach wykazali ogólną troskę o prawidłowy rozwój kul-

tury fizycznej i sportu na terenie Świerczkowskiej. Wielu dyskutantów wniosło szereg cennych uwag i propozycji w celu udoskonalenia form i metod pracy zarządu klubu i działających sekcji sportowych m. in. inż. Władysław Wolak, Adolf Prosiński, Henryk Mikrut wiele uwagi poświęcił w swych wystąpieniach sprawom wychowania młodych sportowców. Droga do tego jest objęcie przez wytrawnych i zasłużonych działaczy patronatu nad młodzieżą kształcącą się w szkołach podstawowych i średnich.

Kol. inż. Mieczysław Kamiński — przedstawiciel Okręgowej Komisji Żużlowej

PZM-ot w Krakowie w imieniu władz okręgu przekazał delegatom pozdrowienia i życzenia owocnych obrad, jednocześnie podkreślił znaczenie tarnowskiej sekcji żużlowej w województwie krakowskim. Czesław Bogucki podał ostrej krytyce władze sportowe Krakowa, które nie raczyły wydelegować swoich przedstawicieli na walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze największego klubu sportowego w Tarnowie. Z kolei mówca omówił istotne problemy rozwoju sportu masowego i jego możliwości w Zakładach Azotowych jak również zwrócił uwagę na możliwość przystąpienia do czynów społecznych przy rozbudowie obiektów sportowych. Tadeusz Michalski — przewodniczący PKKFIT w Tarnowie wiele miejsca w swym wystąpieniu poświęcił na omówienie możliwości wykorzystania funduszy na cele rozbudowy obiektów sportowych zwracając główną uwagę na możliwość wybudowania basenu kąpielowego na Dunajcu i boiska do lekkiej atletyki.

Z kolei przystąpiono do wyborów nowych władz sportowych ZKS „UNIA”. W wyniku tajnego głosowania w skład nowego zarządu klubu zostali wybrani: Kazimierz Bryg, Mieczysław Bryła, Krzysztof Cieplak, Karol Cholewa, Bolesław Cwikła, Karol Kany, Jan Kawula, Tadeusz Kijak, Zdzisław Lysoń, Roman Osuch, Józef Pierchała, Zdzisław Przybyłkiewicz, Andrzej Pyzik, Michał Szezerba, Franciszek Toczyński, Zdzisław Trawka, Jan Wiśniewski, Stanisław Ziemiński i Lucja Żywiec.

Do komisji rewizyjnej ZKS „UNIA” zostali wybrani: Władysław Dyjak, Kazimierz Janicki, Eugeniusz Ogarek, Bolesław Pankowski, Leon Siwy.

Ze względu na przedłużające się obrady do późnych godzin wieczornych ustalono, że ukonstytuowanie się nowego wybranego zarządu klubu nastąpi w dniu 20 bm. o czym zapoznamy Czytelników w następnym numerze.

Zyczymy trafnych rozwiązań

Konkurs - plebiscyt organizujemy po raz drugi. Nie posiadając niezbędnego doświadczenia, liczymy na aktywną pomoc wszystkich tarnowskich sympatyków i kibiców sportu, których do udziału w naszym konkursie — serdecznie zapraszamy! W celu sprawnego przeprowadzenia powyższego konkursu przedstawiamy regulamin plebiscytu, który obowiązować będzie każdego uczestnika.

Do piątki najlepszych sportowców Ziemi Tarnowskiej 1964 roku kandyduje 30 sportowców pow. at. tarnowskiego.

Za ważne uważać będziemy te kupon, które zostaną wypełnione czytelnikami, najlepiej atramentem i wysłane listownie na adres redakcji z dopiskiem „na kopercie” „Sportowcy Tarnowa 1964 r.”.

Kupony należy przysłać do redakcji w terminie do dnia 25 II 1965 r. włącznie (decyduje data stempla urzędu pocztowego).

Każdy uczestnik może wysłać dowolną ilość kuponów. Uwzględnione będą odpowiedzi tylko na oryginalnych kuponach, zamieszczonych na łamach „Tarnowskich Azotów”.

Dla uczestników naszego konkursu zapewniamy cenne nagrody rzeczowe.

Pierwszeństwo do nagród będą mieli ci, którzy spośród uczestników konkursu, wytypują identyczną, względnie najbardziej zbliżoną do ustalonej w wyniku plebiscytu piątkę najlepszych sportowców Ziemi Tarnowskiej.

Z regulaminu wynika, że tegoroczny konkurs plebiscyt jest łatwy i nie będzie uczestnikom „wielkiej sportowej zabawy” narażać kłopotów z wypełnieniem kuponów konkursowych.

Cieszymy się bardzo, że zorganizowany drugi z rzędu konkurs redakcji „Tarnowskich Azotów” i Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Tarnowie pod hasłem „Wybieramy pięciu najlepszych sportowców Ziemi Tarnowskiej 1964 roku” spotkał się z ogólnym zainteresowaniem sympatyków tarnowskiego sportu. Dowodem tego są liczne listy, jakie otrzymaliśmy wraz z propozycjami ustalenia kandydatów na najlepszych sportowców. Stwierdziliśmy, że te propozycje Czytelników w dużej mierze pozwoliły nam na prawidłowe ustalenie 30 najlepszych sportowców 1964 r.

W porównaniu do roku ubiegłego lista kandydatów niemal całkowicie się zmieniła, oczywiście na rzecz młodych, dobrze zapowiadających się sportowców — amatorów. Na uwagę zasługuje fakt, że spośród 30 kandydatów w ścisłej „piątce” znalazło się tylko 2 piłkarzy i 2 żużlowców oraz jeden bokser.

Poniżej zamieszczamy kupon konkursowy.

Z 30 najlepszych wybieramy tylko 5 sportowców Tarnowa w 1964 r.

1. MAREK BARAN — l.a. (LZS), 2. STANISŁAW BUCKI — piłka nożna (Unia Tarnów), 3. WŁODZIMIERZ DZIADZYK — jeździectwo (LZS Klikowa), 4. EDWARD GRZESIK — piłka ręczna (MKS), 5. ADAM IGIELSKI — l.a. (Unia Tarnów), 6. TADEUSZ JASIAK — kolarz (LZS), 7. WŁADYSŁAW KAMIŃSKI — żużel (Unia Tarnów), 8. ZBIGNIEW KOZA — piłka ręczna (MDK Tarnów), 9. KRYSZYNA ŁACKA — l.a.

(Tarnovia), 10. CZESŁAW MAZUREK — piłka nożna (Unia Tarnów), 11. FRANCISZEK MALIK — kolarz (LZS Tarnów), 12. IRENA MILANICZ — piłka siatkowa (Tarnovia), 13. ZBIGNIEW MIKOSZ — l.a. (Unia Tarnów), 14. MARIANNA NOWAK — piłka siatkowa (LZS), 15. KAZIMIERZ NOWAK — l.a. (Unia Tarnów), 16. ROMAN PODGÓRSKI — l.a. (Tarnovia), 17. HALINA MIŁOWKA — piłka siatkowa (Tarnovia), 18. ANDRZEJ BINKOWSKI — piłka ręczna (MDK), 19. ZYGMUNT PYTKO — żużel (Unia Tarnów), 20. JADWIGA RACZAK — l.a. (Unia Tarnów), 21. ANNA ROKOSZ — l.a. (LZS), 22. BARBARA ROIK — piłka siatkowa, (Tarnovia), 23. JERZY CABAJ — piłka siatkowa (M.K.S.), 24. ZOFIA STRAWIŃSKA — l.a. (Tarnovia), 25. KAZIMIERZ SULIMKA — tenis stołowy (LZS), 26. RYSZARD SKUTNIK — piłka ręczna (MDK), 27. MICHAŁ SZEWCZYK — piłka siatkowa (MKS), 28. JERZY ZIĘCINA — l.a. (Tarnovia), 29. STANISŁAW ZYCH — piłka nożna (Metal), 30. STANISŁAW ŻYDACEK — boks (Metal).

Co?

Gdzie? Kiedy?

DYZURY APTEK

od dnia 20 — 31 I 1965 r.

w TARNOWIE-ŚWIERCZKOWIE

20—25 — Apteka nr 93 — ośrodek przy Zakł. Azot.
25—31 — Apteka nr 137 — ośrodek stacji kolejowej

W TARNOWIE

20—24 — Apteka nr 135 — Pl. Kazimierza 3
25—31 — Apteka nr 136 — Targowa 7

Pogotowie Ratunkowe Zakł. Azotowych — 26-00 (nr wewn.).
Komenda Miejska MO Tarnów — 26-01.

Pogotowie MO Tarnów — Świerczków — 24-22, 22-00. (nr wewn.).
Zakładowa Straż Pożarna Tarnów — 288.

Straż Pożarna Zakł. Azotowych — 25-00 (nr wewn.).
Pogotowie telefoniczne Zakł. Azotowych — 27-00 (nr wewn.).

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

20—21 Syn skazańca — prod. ang.
22—24 Krzyk strachu — prod. ang.
26—28 Jak się młody Noszty żenił — prod. węg.
29—31 Pojedynek na wyspie — prod. fr.

„MARZENIE”

20—21 Przerwany lot — prod. pol.
22—25 Prawo i pięść — prod. pol.
26—29 Spotkanie ze szpiegiem — prod. pol.
30 Agnieszka 46 — prod. pol.

„KRAKUS”

20—21 Życie Adolfa Hitlera — prod. NRF
22—23 Film studyjny
24—28 Madam Sans Gene — prod. fr.
29—30 Film studyjny
31 Pechowiec na preri — prod. USA

ZOSTAŃ

HONOROWYM DAWCĄ KRWI

ROZRYWKI UMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA SYLABOWA

ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO: 1) Jeden z naszych produktów, 2) pt. we wsch. Afryce, 4) są w ubraniu, 6) były podczas wojny, 8) zasłona, 10) część nogi, 12) budowa na rzecze, 14) grecki instrument muzyczny, 15) nazwa silnej trucizny, 17) rodzaj bębna, (tur), 19) silny szmer, 20) służy do prania, 22) nakrycie na łóżko, 23) stolica Peru, 24) kolor w kartach, 25) imię żeńskie, 27) do przewożenia paliwa, wody, (nazwa pojazdu), 29) jest przemijająca, 30) leżanka, 32) drzewo z rodziny hebanowych, 34) roślina o pięknych kwiatach, 35) strażnik obozowy, 37) jest fotograficzna, 40) znana miejscowość z walk, 42) legendarna królowa fenicka, 44) śpiewający ptasek, 45) miasto w pld. Włoszech, 46) pociąg niszczący okręty.

PIONOWO: 1) zakład solny, 2) urzędnika latającego, 3) dzień ty-

godnia, 5) pozbawienie wolności, 7) jest w teatrze, 8) zbiór przedmiotów jednego rodzaju, 9) część należności, 10) pokrywa drzewo, 11) wiadomość, 13) jest słomiana, 14) stolica jego jest Bejrut, 16) napój bogów, 18) świat, 19) drzewo liściaste, 21) krzew z czerwonymi owocami, 22) występuje w korzeniu marchwi, 25) miejsce postoju statków, 26) pierwiastek chemiczny, 28) pustynia w Azji Srodk., 29) pozuje malarzowi, 30) kwiat o białym, dużym kielichu, 31) skrzynia, 33) strój japoński, 34) I I 1965, 36) może być działaniem, uprawne, 38) imię pisarza rzymskiego, 39) kąpielisko nadmorskie we Włoszech, 41) materiał wybuchowy, 42) kierownik zakładu, 43) jest robocza.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać na adres redakcji do dnia 1 II 65 r.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrodę w postaci ilustrowanego albumu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 23(30)

PIONOWO: 1) hamak, 2) Canaris, 3) lutnik, 4) Long, 5) kaury, 6) chimera, 7) kwity, 12) Amur, 13) Aman, 15) antychlor, 17) lokalizacja, 19) lewar, 21) aktor, 29) amoniak, 30) luka, 31) kask, 33) zabawki, 35) dolina, 36) czasza, 37) Piast, 39) arkan, 41) Lima.

POZIOMO: 1) hacel, 5) kocyk, 8) umowa, 9) Monet, 10) Unici, 11) nagar, 14) Karaim, 16) Mykeny, 18) inkubator, 19) list, 20) lawa, 22) Y.W., 23) MO, 24) walc, 25) kort, 26) Hg, 27) Ga, 28) riał, 32) czar, 34) modulacja, 37) prorok, 38) szabl, 40) lalka, 42) Amici, 43) suwak, 44) namaz, 45) taksa, 46) anion.

W wyniku losowania nagrodę w postaci torby podróżnej za trafne rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Adam Dmochowski — Tarnów 3.

Zostań członkiem ZKS „UNIA”

DO LUDNOŚCI WIEJSKIEJ, I MŁODZIEŻY SZKOLNEJ POWIATU TARNOWSKIEGO

Powiatowa Rada Łowiecka PZL w Tarnowie, zwraca się z gorącą prośbą do ludności wiejskiej, kierownictw szkół i młodzieży szkolnej, organizacji harcerskiej o pomoc w akcji dokarmiania zwierząt łownej zwłaszcza ptactwa łownego, tj. kuropatw i bażantów.

Obecnie zima, podobnie jak w roku 1962/63, zagraża zwierzęm. Obfite śniegi i tworząca się skorupa śnieżna uniemożliwiają dostanie się do ożymy stanowiącej jej główny pokarm w okresie zimy. Korzyść, jakie przynosi rolnictwu ptactwo łowne, zwłaszcza kuropatwy i bażanty, są znane i doceniane. Zbierają one ogromne ilości nasion chwastów, szkodliwych dla rolnictwa owady jak drutowce, pędraki, niezmiarkę itp., a zwłaszcza stonkę ziemniaczaną najgroźniejszą plagę naszego rolnictwa,

przynoszącą w skali ogólnokrajowej milionowej szkody.

Strzelona zwierzęta łowna jak i odłowiona żywa, przynosi państwu cenne dewizy, np. 3 żywe zające w handlu zagranicznym mają wartość 1 tucza.

APEL

nika, a 1 kg dzierzyny jest równy wartości 3 kg wieprzowiny.

Pomoc ludności wiejskiej i młodzieży szkolnej może być bardzo cenna. Wyrażać się może w odkrywaniu ożymy na kilku metrach kwadratowych w miejscach, gdzie znajdują się stadka kuropatw lub bażantów, w zbudowaniu prowizorycznych pańników w postaci chochoła ze słomy umocowa-

nego na wbitym w ziemię kołku.

Powiatowa Rada Łowiecka w Tarnowie apeluje również o zdejmowanie zakładanych przez kłusowników wnyków drucianych na zające i samy lub siodeł na ptactwo łowne. Kłusownicy bowiem wykorzystują fakt, że zwierzęta w tych ciężkich dniach niejednokrotnie dochodzą do zabudowań ludzkich szukając pożywienia i pomocy.

Koła Łowieckie jak i wszyscy członkowie Polskiego Związku Łowieckiego biorą czynny udział w akcji dokarmiania zwierząt, jednak nie wszędzie mogą dotrzeć z uwagi na trudne warunki dojazdu i pracę zawodową. Pomoc ludności wiejskiej i młodzieży szkolnej jest nieodzowna, jeśli chcemy utrzymać zwierzęcą łowną nie tylko jako sprzymierzeńca rolnika, lecz również ozdobę naszej przyrody ojczystej.

Prezydium Powiatowej Rady Łowieckiej w Tarnowie

Kupon konkursowy

Plebiscytu Redakcji „Tarnowskich Azotów” i PKKFIT w Tarnowie

Za najlepszych sportowców Ziemi Tarnowskiej w 1964 roku uważam:

1
2
3
4
5

Nazwisko i Imię

Adres

